

3. Niedziela Wielkanocna – Rok C 5 maja 2019 r.

Refleksja

Bardzo często na kartach Nowego Testamentu cierpienie w sposób paradoksalny i budzący nasze szczere zdziwienie połączone jest z radością. Nie jest to jednak któraś z - tak modnych dzisiaj, niestety - patologii, ale tajemniczy związek dający prawdziwą radość.

Patrząc biblijnie na ów paradoks, możemy odwołać się do Ewangelii i Listów Pawłowych. Nie przez przypadek prawdziwa radość, w oryginale greckim chara (przedziwnie związana również ze słowem łaska - charis), bardzo często połączona jest z rzeczownikiem thlipsis, oznaczającym cierpienie, udrukę i prześladowanie. Św. Paweł - Apostoł radości i łaski, znajdowanych pośród cierpienia - zawsze podkreśla nadprzyrodzony charakter owego połączenia. Pośród licznych cierpień i prześladowań dla królestwa niebieskiego wyłaniają się dary nadprzyrodzone, niebędące siłami naturalnymi, ale prawdziwymi owocami Ducha Świętego (por. Gal 5,22). Kulminacją tego stanu są słowa św. Pawła przepelnionego radością (aż nazbyt obfituję radością - tak mówi oryginał grecki) w każdym utrapieniu znośnym dla Chrystusa (por. 2 Kor 7,4).

Przeżywanie radości wśród cierpień jest skutkiem spotkania ze zmartwychwstałym Panem. Źródłem ku temu staje się Janowe rozpoznanie Zbawiciela nad Morzem Tyberiadzkim, pełne szczerej radości, kiedy mówi do Piotra: "To jest Pan" (J 21,7). Te słowa, zamknięte w Pawłowym Liście do Rzymian (10,9) w najkrótszym wyznaniu wiary, są syntezą tego wszystkiego, co człowiek uznaje, osiągając przez to zbawienie. Są to zbawcze słowa, ponieważ obwieszczają główną tajemnicę chrześcijaństwa - objawienie się Boga człowiekowi. To jest Pan!, czyli Ten, który żył wśród nas, głosząc dobro, sprawiedliwość, prawdę, a więc wszystko to, co w swej niesprawiedliwości - grzechu - zabijamy, odrzucając miłość Boga i bliźniego. Jezus to Ten, który zmartwychwstał, który jest Synem Bożym, który przychodzi (por. Ap 1,4), aby nam przebaczyć, aby powiedzieć, że nas kocha, że nasze życie jest ważne, że ma wobec nas plany miłości. On jest sumą tego wszystkiego, czego można pragnąć. Jest Tym, który wyjaśnia, rozwikłuje, porządkuje, oczyszcza, zaspokaja wszystkie nasze najgłębsze pragnienia, tęsknoty i pytania.

ks. Roman Sieroń

Złota myśl tygodnia

Żaden ból na świecie nie trwa wiecznie. Kończy się cierpienie, pojawia się radość i tak równoważą się nawzajem (*Albert Camus*).

Na wesoło

Mama daje ostatnie zalecenia córeczce przed wyjściem do kościoła i upewnia się:

- A dlaczego w kościele musimy zachowywać się cicho?
- Bo są tam ludzie, którzy śpią.

Stoi Jasio na przestanku kolejowym i ciągle wyciera nos o rękaw. Wtedy przychodzi jakaś pani i mówi:

- Nie masz chusteczki?

A Jasio na to:

- Mam ale obcym babom nie pożyczam.

Patron tygodnia – św. Bonifacy IV, papież – 8 maja

Bonifacy urodził się jako syn Jana, lekarza. Za pontyfikatu Grzegorza I sprawował funkcję diakona. Po wyborze na papieża 25 sierpnia 608 r. został zmuszony do dziesięciomiesięcznego oczekiwania na zatwierdzenie go przez cesarza Fokasa.

Jako pierwszy papież nakazał zamienić pogańską świątynię (Panteon w Rzymie) na kościół (Santa Maria ad Martyres). Miało to miejsce 13 maja 609 r. Wprowadził obowiązkowe święcenia kapłańskie dla zakonników, popierał życie mnisze i zamienił swój dom w Rzymie w klasztor. W czasie jego posługi w Rzymie panował głód, jednak dzięki dobrym stosunkom z cesarzami papież zdołał wynegocjować pomoc. Za jego pontyfikatu zaczęto najprawdopodobniej obchodzić Dzień Wszystkich Świętych w Kościołach Wschodnich, chociaż nie było to jeszcze oficjalne święto.

Zmarł 8 maja 615 r. i został pochowany w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Opowiadanie

Trzy sznurki

- Święty Jan Bosko bardzo troszczył się o chłopców i przede wszystkim pragnął im pomagać. Uczył ich, jak być dobrymi i jak wzrastać w wierze chrześcijańskiej. Dlatego też tłumaczył im znaczenie sakramentu pokuty. Właśnie dlatego pewnego razu opowiedział im swój dziwny sen:

„Śniło mi się, że znajduję się w kościele pośród tłumu chłopców, którzy przygotowywali się do spowiedzi. Wielu z nich otaczało mój konfesjonał. W pewnym momencie ujrzałem zdumiony, że wielu chłopców miało wokół szyi trzy sznurki

- Dlaczego nosisz te sznurki na szyi? – spytałem jednego – Zdejmij je!
- Nie mogę! – odpowiedział – Ze mną jest ktoś, kto je trzyma!

Zbliżyłem się i zobaczyłem, że zza pleców chłopca wystawały dwa duże rogi. Spojrzałem uważniej i zauważyłem, że sznurki trzymał w swoich pazurach okropny potwór o strasznym pysku.

Posłałem ministranta po wodę święconą. W tym czasie spostrzegłem, że wielu innych chłopców miało na plecach podobnego potwora. Trzymając kropidło niczym broń, spytałem jednego z potworów:

- Kim jesteś?

Bestia, zgrzytając zębami, skrzyła się w straszliwy sposób i nagle zauważyłem, że trzyma w ręce trzy sznurki, przypominające sznurki marionetki

- Co robisz z tymi sznurkami? Mów, w przeciwnym razie poleję cię wodą święconą! – zagroziłem.

Potwór skulił się przerażony.

- Pierwszy sznurek odciąga chłopców od wyznania wszystkich grzechów – drżąc, odpowiedział.

- A drugi?

- Drugi sprawia, że zanika wszelki żal za grzechy.

- A trzeci? – nalegałem.

- Nie powiem ci tego! – odpowiedziała szorstko bestia.

- Wobec tego zrobię ci kąpiel w wodzie święconej! – powiedziałem

- Nie, nie! Już mówię. Trzeci przeszkadza chłopcom w mocnym postanowieniu poprawy i wysłuchaniu pouczenia spowiednika.

Teraz wiedziałem już wystarczająco dużo. Podniosłem kropidło i pokropiłem wodą święconą bestię oraz jej towarzyszy. W jednym momencie potwory uciekły, wydając okrzyk tak przeraźliwy, że się obudziłem”.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Duch Święty rozdziela między wiernych liczne dary i łaski duchowe; to bogactwo, powiedzmy «fantazyjne», darów Ducha Świętego ma służyć budowaniu Kościoła. Charyzmaty - słowo dość trudne - są prezentami, które nam daje Duch Święty, zdolnościami, możliwościami... Prezenty te są dawane nie po to, by je chować, lecz by się nimi dzielić z innymi. Nie mają przynosić korzyści osobie obdarowanej, lecz być użyteczne dla ludu Bożego. Natomiast jeśli jakiś charyzmat, jeden z tych prezentów, służy potwierdzeniu własnej wartości, można powątpiewać, czy jest to autentyczny charyzmat lub czy się nim żyje wiernie” (Franciszek).